



RSW „Prasa”
Wycinki Prasowe
GLOB

W-wa, Pl. Starynkiewicza 7
Tel. 8-59-59; 8-34-01

Abonent Nr

Wycinek z czasopisma

Gazeta Robotnicza
Wrocław

wydanie

Nr. 117 z dn. 19 Maj 1958 r.

168
Awantura z lalkami

LALKOWA scena teatru „Rozmaitości” wystąpiła niedawno z premierą „Cudownej lampy Alladyna”. Premierą, trzeba powiedzieć, bar-

dzo nie lubią złego Magagagi. Magagaga w wykonaniu Wieczorkiewicza jest tak przekonujący że kiedy idzie do pałacu wymienić cudowną lampę, dzieciarnia woła co sił: — Nie wpuszczajcie go! Nie wpuszczajcie!

Przedstawienie wyreżyserowała Leokadia Serafinowicz.

★

Chciałoby się, patrząc z widowni na przedstawienie „Cudownej lampy Alladyna”, napisać wiele dobrego o wrocławskich lalkarzach. I dodać jeszcze więcej, oglądając to samo przedstawienie od strony kulis, gdzie spoceni aktorzy biegają z lalkami, tłoczą się w wąskich przejściach, wdrapują na karkołomne podesty, montują błyskawicznie dekoracje. Niestety: im bliżej zespołu, tym więcej przykrości.

— Chcesz pisać o lalkarzach? Lepiej się w to nie mieszaj — radziło mi kilka osób. Tam od roku trwają rozróbki. Prawdy i tak nie dojdiesz...

Nie dochodziłabym prawdy, nie pytałam o rozróbki, gdyby nie stały się one decydującą dla wrocławskiego teatru lalek. A tak niestety jest.

W zespole lalkarzy nastąpił rozłam. Reżyser, kierownik literacki, muzyk i pięciu aktorów złożyło wypowiedze-

plany i marzenia toną przez to we wzajemnych niechęciach, nieporozumieniach, złościwościach.

A jeśli tak, to trzeba szukać innego wyjścia z impasu. Dyr. Chrońnicki ma dość zmartwienia z dramatem, żeby miał czas i chęć zajmować się lalkowymi awanturami. Z radością pozbedzie się tego kiopotu. A że sytuacja i tak dojrzała do utworzenia we Wrocławiu samodzielnego teatrzyku dziecięcego, skorzystajmy z tej okazji i oddzielmy sekcję lalkową od dramatycznej.

Więc: będziemy mieli we Wrocławiu teatr lalkowy dla dzieci. Wydział Kultury RN m. Wrocławia zobowiązał się wynaleźć salę; może w samym Ratuszu. Będziemy mieli teatrzyk posiadający własną salę, nie wódczący się jak dotychczas po różnych gościnnych scenach, grający w zimnych, brudnych lokalach.

Chcemy teatru o zdecydowanym obliczu artystycznym. Powierając kierownictwo czło-wiekowi, któremu ufamy, przekazemy mu zarazem wszystkie sprawy personalne. Do niego należeć będzie troska o właściwy dobór kadr, tak jak do niego należy troska o właściwy poziom artystyczny.



Tak wygląda biedna wdowa, matka Alladyna. Dzięki sprawnym rękóm i głosowi Wandy Łobodzieńskiej porusza się i mówi jak żywa.

dzo udaną. Adoptowana przez Franta i Waganta baśń podoba się i dzieciom i dorosłym. Dzieciom podoba się sama treść bajki, cudowne przygody biednego chłopca, a także ładne laleczki. Jednej z małych bywalczyń teatru przedstawienie podoba się dlatego, że wszystko można zrozumieć. Co się podoba dorosłym? Ponieważ nikt się nie przyzna, że podoba mu się sama bajka, musimy mówić o tym, do czego przynajmniej wszyscy: oprawa plastyczna przedstawienia jest naprawdę piękna.

Tu muszę wyjaśnić wzbudzające zachwyt laleczki pochodzą z krakowskiej „Groteski”, a projektowała je Zofia Jarema i Ali Bunsch. Gdzież więc zasługa lalkarzy wrocławskich? Zasługa w tym, że pozwalają zobaczyć we Wrocławiu jedno z najbardziej interesujących przedstawień słynnej „Groteski” bez podróży do Krakowa, i że słynnymi lalkami potrafią tak dobrze grać. Trudno tu wymienić cały zespół lalkowy, który doskonale radzi sobie z trudnym przedstawieniem. Nie można jednak pominąć Alladyna w wykonaniu Polarczyka, wdzięcznej Budurki o głosie Marii Buck, matki — Łobodzieńskiej, potężnego Ducha w wykonaniu Zdzisława Chęcia. Dzieciom podoba się najbardziej wesoły ptaszek Colo-Colo, a bar-



To jest herold, ogłaszający przed pałacem sultanaskie wyroki.

nia. Ponieważ wypowiedzenia były tylko wyrazem protestu, nie rezygnacji z pracy w teatrze, wszyscy w zespole zostali. Pozostał także nastrój. Niedobry, niekoleżeński, dzielący małeńki, dwunastoso-bowy zespół na dwa wrogie obozy.

Fakt, że jedna pani nie lubi drugiej pani, nie robi na mnie specjalnego wrażenia. Ten fakt staje się niepokojący z chwilą, odkąd zaczyna ważyć na losach placówki kulturalnej w mieście. Ambicje artystyczne, koncepcje

W czasie różnych rozmów na tematy lalkarzy, przyszłości zespołu, ambicji artystycznych i decyzji personalnych zapominamy o najważniejszym: o dzieciach. Dzieci nic te wszystkie „dorosłe” sprawy nie obchodzą. Dzieci chcą oglądać Alladyna”, Krawca — Niteczkę i Sierotkę Marysię. Że się dorośli o to kłócą między sobą, na szczęście nie wiedzą. Na szczęście — bo musielibyśmy wstydzić się przed dziećmi.

H. Żywień



Oto para bohaterów przedstawienia: dzielny Alladin i biedna córka sultana — Budur.

Wszystkie lalki pochodzą z krakowskiej „Groteski”.

Fot. W. Goltan